

Okazja do zagrania w gry wieloosobowe o tematyce historycznej, zwłaszcza te bardziej wymagające (chodzi zarówno o reguły, jak i liczbę graczy potrzebnych do przeprowadzenia rozgrywki) nie zdarza się często. Tym bardziej ucieszyła mnie, w związku z moją niedawną wizytą w Krakowie, możliwość włączenia się do rozgrywki w nowość z tej półki – grę *Virgin Queen*

wydawnictwa GMT Games. Jest to gra na 6 osób, z tym, że można też grać na 4 i na 5-ciu. Przenosi nas ona w czasy panowania Elżbiety I (1558-1603), tytułowej Królowej-Dziewicy. Gra jest bardzo podobna do

Here I Stand

, wcześniejszej produkcji Eda Beacha. W rzeczywistości wiele mechanizmów stanowi powtórzenie HISa, część z nich została jednak zmieniona, w mojej ocenie na plus.

Podczas relacjonowanej rozgrywki poszczególnymi potęgami pokierowali (w kolejności wykonywania posunięć w grze):

- 1) Ottomanowie – Jerzy
- 2) Hiszpania – Mikołaj (brat Samuela)
- 3) Anglia – Marcon
- 4) Francja – Raleen
- 5) Cesarstwo – Samuel
- 6) Protestanci – Maciej

Podczas ostatniej tury rozgrywki nastąpiła niewielka roszada. Ponieważ Maciej nie mógł kontynuować z nami gry, Protestantów przejął Jerzy, który jednocześnie nadal prowadził Turcję.

Rozgrywka zaczęła się od działań floty tureckiej i hiszpańskiej na Morzu Śródziemnym. Obaj główni przeciwnicy w tym rejonie rozpoczęli działania niemal od razu, od mobilizacji dodatkowych eskadr i bitew morskich, w których kilkakrotnie ścierały się wielkie ilości okrętów. Turcy wylądowali też pod Neapolem i podeszli pod Rzym. Wkrótce oba miasta udało im się zdobyć, szczęśliwie pierwsze z nich, jak się potem okazało, przejściowo. W międzyczasie Turcy rozpoczęli na wodach Morza Śródziemnego proceder piracki, jednak silne zaangażowanie Hiszpanów w tym rejonie i liczne bitwy z flotą hiszpańską, sprawiły że nie mogli się oddać swojemu ulubionemu zajęciu tak dalece jak by tego pragnęli. Tymczasem piractwo, plaga XVI-wiecznych mórz, załęgło się również w Nowym Świecie, uszczuplając bogactwa Hiszpanów. Ci, ku swojemu nieszczęściu, w pierwszych posunięciach nie zbudowali tam żadnej fortecy, co sprawiło, że bardzo aktywni w pierwszej turze kaprzy angielscy mieli obfite łowy. Francja i Protestanci (Niderlandczycy) początkowo skupili się na założeniu kolonii.

Wkrótce Anglicy, będący w stanie wojny z Francją, postanowili zająć Szkocję. Zmobilizowali w tym celu spore siły, głównie najemne. Francuzi usiłowali powoływać dodatkowe oddziały szkockie w Edynburgu, ale w porównaniu z liczebnością armii angielskiej było ich bardzo niewiele, w związku z tym równolegle w okolicach Dunkierki zaczęli powoli rozbudowywać flotę.

Anglicy nie dali długo na siebie czekać i podeszli pod Edynburg armią liczącą 7 jednostek, zakładając oblężenie. Tutaj spotkało ich jednak spore rozczarowanie, bowiem za sprawą knowań Francuzów (tzn. zagrania odpowiedniej karty) 4 jednostki najemników odeszły do

domu i wojsk angielskich zostało tyle, że szturm stał się trudny do przeprowadzenia. Widząc kolejne atuty w ręku Francuzów, Anglicy odpuścili sobie Szkocję, przynajmniej na razie, i niedługo potem zawarli pokój z Francją.



Sytuacja ogólna po zakończeniu 1 tury

W Niderlandach powoli zaczęła się rozwijać reformacja. Jej sukcesy były z początku bardzo umiarkowane. Z kolei Cesarstwo postanowiło wykorzystać ciężkie walki morskie toczące się na południu Europy, wyciągając dla siebie korzyści od obu walczących stron. Francja, zajęta Szkocją, nieznacznie rozbudowała swoje siły lądowe i morskie oraz, jak już było powiedziane, podjęła wysiłek kolonizacyjny w Nowym Świecie. Wreszcie z końcem tury ruszyła „gielda małżeńska”. Królowie i królowe, książęta i księżniczki, poczęli szukać dla siebie godnej partii. Dla Walezjuszy te kontrakty matrymonialne i dobrze skonsumowane związki niosły ze sobą dodatkowe korzyści w postaci punktów zwycięstwa, stąd byli nimi szczególnie zainteresowani. Niestety, w pierwszej turze Elżbieta de Valois omal nie zamordowała swojego świeżo upieczanego męża – króla Hiszpanii Filipa II, i chwilowo z mariażu tego wyszły nici. Dopiero za drugim podejściem udało im się stworzyć szczęśliwy związek.

Druga tura przyniosła kolejną rundę zmagania na Morzu Śródziemnym. Zaangażowanie zarówno Hiszpanów, jak i floty tureckiej było jeszcze większe niż poprzednio. Ponownie doszło

do serii bitew morskich, przeplatanych ucieczkami i przechwytyami oraz odbudowywaniem sił przez obie strony. Ponieważ rzuty obu antagonistów na ogół nie były wysokie, ponoszone straty, przynajmniej z początku, również nie były duże, i pozwoliły stoczyć kilka bitew, zanim nastąpiło obopólne wyczerpanie. Po doświadczeniach pierwszej tury Hiszpanie podjęli wysiłki na rzecz umocnienia się w Nowym Świecie, budując fortece i wysyłając patrole mające zwalczać piratów. Inny obszar ich aktywności stanowiła północna Afryka, skąd starali się wyprzeć Turków, desantując silne armie. Na wschodzie Cesarstwo nadal lawirowało między dwoma południowymi mocarstwami, równolegle prowadząc rozmowy z Protestantami i Anglikami.

[Virgin Queen] Partia rozegrana w Krakowie, 21.07.2012

Wpisany przez Raleen

poniedziałek, 23 lipca 2012 19:00 - Poprawiony czwartek, 26 lipca 2012 16:22



[Virgin Queen] Partia rozegrana w Krakowie, 21.07.2012

Wpisany przez Raleen

poniedziałek, 23 lipca 2012 19:00 - Poprawiony czwartek, 26 lipca 2012 16:22



[Virgin Queen] Partia rozegrana w Krakowie, 21.07.2012

Wpisany przez Raleen

poniedziałek, 23 lipca 2012 19:00 - Poprawiony czwartek, 26 lipca 2012 16:22



[Virgin Queen] Partia rozegrana w Krakowie, 21.07.2012

Wpisany przez Raleen

poniedziałek, 23 lipca 2012 19:00 - Poprawiony czwartek, 26 lipca 2012 16:22



Victory Point Track

0	1	2	3	4	5	6	7	8	9
VP	11	12	VP	14	15	16	VP	18	19
VP	21	VP	23	24	25	26	27	28	

[Virgin Queen] Partia rozegrana w Krakowie, 21.07.2012

Wpisany przez Raleen

poniedziałek, 23 lipca 2012 19:00 - Poprawiony czwartek, 26 lipca 2012 16:22



[Virgin Queen] Partia rozegrana w Krakowie, 21.07.2012

Wpisany przez Raleen

poniedziałek, 23 lipca 2012 19:00 - Poprawiony czwartek, 26 lipca 2012 16:22

